

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 42 (390)

NIEDZIELA 30 PAŹDZIERNIKA 1966

ROK VIII

Prymas czyni bilans

W ruinach kościoła M.B. Częstochowskiej w Warszawie, Prymas Polski, ks. Kardynał Wyszyński wygłosił w czwartek 13 października kazanie, w którym m.in. powiedział:

„Tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce dostarcza nam wiele radości; mamy jednak w naszej ojczyźnie prawdziwy krzyż do niesienia i wiele trudności. Na szczęście skończyły się bolesne doświadczenia związane z kampanią przeciw episkopatowi polskiemu, rozpoczętą w listopadzie 1965 roku, w czasie której oskarżono nas prawie że o zdradę dlatego, że mieliśmy odwagę wysłać list do biskupów niemieckich. Burza ta wywołana była często nieporozumieniami, brakiem informacji, nieraz złą wola oraz nadzieją, że na tym ogniu upiecze się własna pieczeń.

Nie pozostaje nam nic innego jak przebaczyć tym, którzy kierowani złymi intencjami fałszywie informowali naród wierząc w to, że wreszcie oderwią go od biskupów.

Ale wszędzie tam, gdzie w użyciu jest kłamstwo i zła wola. Bóg przejmując kierownictwo w swoje ręce. Tę sprawę oddaliśmy Bożej sprawiedliwości nie po to, by Bóg ukarał kogokolwiek, lecz aby Bóg okazał swą miłość tym, którzy nie umieją kochać i którzy nie mają zaufania do chrześcijańskiego przebaczenia. Bóg sprawił, że naród zrozumiał intencje biskupów. To nam wystarcza i cieszymy się z tego”.

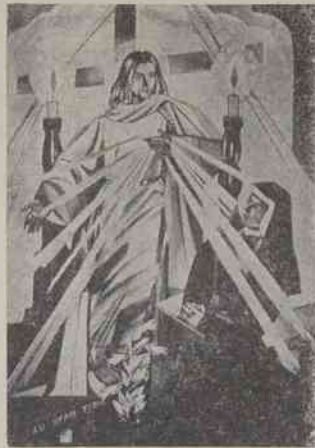
Wspomniawszy o niedoszłej wizycie Papieża oraz o trudnościach, na jakie napotyka obraz M.B. Częstochowskiej w swojej wędrówce po Polsce, Kardynał odparł zarzuty jakoby prowadził walkę polityczną:

„Będę bronił Kościoła Bożego, jego praw, wolności sumienia i prawa do wychowania religijnego dzieci, uszanowania dla miłości i sprawiedliwości — bo to jest mój biskupi obowiązek.

Mieście wyrozumiałość dla tych braci, którzy nami rządzą i nas nie rozumieją, ażeby wreszcie uszanowali cudze przekonania”.

„Królestwo moje nie jest z tego świata...”

Idea Królestwa Bożego na ziemi jest myślą mającą dawną bardzo tradycję. Konkretnie kształty przybrała ona w okresie, gdy Bóg przez patriarchów sprawował w Wybranym Narodzie swoje rządy. Na Synaju Królestwo Boże na ziemi zdobyło konkretne podstawy prawne. Bóg chciał prowadzić swój naród, chciał nim rządzić bezpośrednio i w tym celu dał mu swe przykazania i przepisy. Zachowanie i realizowanie ich miało doprowadzić Naród Wybrany do wielkiej siły i przodującej roli w epoce mesjańskiej.



Czy jednak ten naród pozostanie wierny Bożym przykazaniom? — Ileż to bowiem razy odstępował on od prawdziwego Boga i kłaniał się bałwanom! Toteż prorocy przemawiający w imieniu Boga i napominający lud Boży, by strzegł dróg Pańskich, na widok ustawicznych niewierności, zapowiadali nie tylko koniec starego królestwa, ale i to, że niewierność Izraela zostanie ukarana odrzuceniem go. Przyjdzie Królestwo inne, wieczne, którego założycielem będzie potomek rodu Dawidowego.

★

Żałożycielem Nowego Królestwa na ziemi jest Chrystus. Wyraźnie mówi to do

Najświętszej Panny Anioł w chwili zwiastowania: „I da Mu Bóg stolicę Dawida. Ojca jego i będzie królował nad domem Jakubowym na wieki, a Królestwu Jego nie będzie końca”.

O królewskiej godności Chrystusa przekonany był również lud otaczający, tworzący bezustannie Chrystusowi. Idei Bożego Królestwa boją się tylko wrogowie Chrystusa; z jednej strony Żydzi, z drugiej urzędnicy cesarza rzymskiego. Dla tej też przyczyny faryzeusze i saduceusze ścigają Chrystusa, prześladują Go rzucaniem uświałnych na Niego potwarzy, by tylko zniszczyć w zarodku wielką działalność Jezusa. Piłat zaś z obawy, aby ta działalność Chrystusa nie zagroziła Imperium Rzymskiemu, nagłony przez rozmaiteńionych i pełnych nienawiści do Chrystusa Żydów, pozwala Go uwięzić. A wreszcie podpisuje na Niego wyrok śmierci. Przeciwko fałszywemu pojmowaniu nowego królestwa protestuje Chrystus Pan przed namiestnikiem rzymskim: „Królestwo moje nie jest z tego świata”.

★

Chrystus Pan zakładając swoje królestwo nadaje mu nowe prawo. Kazanie na Górze opisane przez św. Mateusza, zawiera przepisy, normy moralne, do których zachowania będą zobowiązani wszyscy członkowie Chrystusowego Królestwa. W czasie pożegnalnej mowy w Wieczerniku, Chrystus Pan jeszcze raz przypomina, że duszą wszystkich przepisów Nowego Królestwa ma być miłość. „Po tym poznają, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni ku drugim”. Toteż Apostoł Paweł niemal w każdym liście przypomina to przykazanie Chrystusowe, wykazując równocześnie nieaktualność dawnego przymierza.

Chrystus jako Król będzie zarazem naszym Sędzią. „Ani bowiem Ojciec nie sędzi nikogo, lecz wszystko sądzi Synowi”. On to w dniu ostatecznym przyjdzie po raz wtóry jako Król w majestacie swoim i będzie sędził żywych i umarłych”.

(Dokończenie na str. 2)



Słowo Boże

« Wierzę w żywot wieczny »

Wiara w istnienie życia pozagrobowego wiecznego, jest dogmatem. Kościół określając tę prawdę, czerpał jej uzasadnienie z Pisma świętego, z Tradycji i zdrowego rozsądku.

W Piśmie św. żadna inna myśl nie powtarza się tak często jak ta,

„KROLESTWO MOJE NIE JEST Z TEGO ŚWIATA...”

(Dokończenie ze str. 1)

Chrystusowe Królestwo jest królestwem ducha. Dlatego chociaż obecnie na ziemi ma kształty zewnętrzne i rozprzestrzenia się terenowo w postaci diecezji i parafii, to jednak wszystko w Kościele przepełnione jest ideą najwyższą doprowadzenia wiernych do Królestwa Bożego w niebieszech. I w takim znaczeniu Chrystus jest naszym Królem.

★

Obowiązkiem wiec naszym jako poddanych Chrystusa Króla jest oddawanie Mu hołdu i spełnianie Jego oryżkań. Hołd oddajemy Chrystusowi jeżeli z czystym sercem, a więc wolnym przynajmniej od grzechu ciężkiego, bierzemy udział w publicznym akcie Mszy świętej. Katolik orżez żywy udział duchowy w Ofierze Chrystusowej, oddaje hołd równocześnie Ojcu jak i Chrystusowi jako swemu Królowi.

Drugim obowiązkiem katolika wobec swojego Króla jest wypełnienie Jego przykazania miłości, miłości Boga i bliźniego. Tylko miłujący katolik, realizujący w codziennym życiu przykazanie wobec Boga i bliźnich, uznaje Chrystusa praktycznie swoim Królem.

Uroczystość Chrystusa-Króla jest więc świętem o niezwykłej doniosłości: katolik winien stanąć przed swoim Królem, oddać mu należny hołd, ale równocześnie wejść w swoje sumienie i zapytać siebie, czy zgodnie z nauką i Prawdą Chrystusa żyje i wypełnia swe wobec Chrystusa-Króla obowiązki.

że istnieje życie wieczne. Wiara w życie pozagrobowe była szeroko rozbudowana już w Starym Zakonie. Ta wiara była źródłem poczciwości dla cierpiącego Joba: — „Wiem, iż Odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi. I zaś obleczone będę w skórę moją i w ciele moim oglądać będę Boga mego”.

Prorok Daniel widzi również wypełnienie tej obietnicy w dalekiej przyszłości; przed jego oczyma ukazuje się obraz ludzi wyzwalających się od śmierci, by odżyć na wieki w chwale lub hańbie: „A mnodzy z tych, którzy śpią w prochu ziemi, ocucą się: jedni do żywota wiecznego, a drudzy na hańbę, aby widzieli zaw sze”. Wszyscy też prorocy mówią o życiu wiecznym, o wieczności chwały w niebie i o wieczności mąk w piekle.

W Nowym Testamencie prawda o życiu pozagrobowym stano-

wi podstawowe zagadnienie w nauce Chrystusowej. Niemal każda karta Ewangelii mówi o tej prawdzie. Chrystus, który zna tajemnice wieczności tak dobrze jak tajemnice życia doczesnego, obiecuje wskrzesić tych, co weń uwierzą: „I ci, którzy dobrze czynili, wyjdą na zmartwychwstanie życia, a którzy źle czynili, na zmartwychwstanie sądu”. Często też podkreśla, że życie ziemskie jest tylko okresem próby i wstępem do życia wiecznego. O tej prawdzie traktują również porównania i przypowieści Chrystusowe. W przypowieści o kłakolu powiada Chrystus: „Przyjdzie żniwo, wtenczas oddzielony będzie kłakol od ziarna”.

Św. Paweł często przypomina w swych naukach obietnicę Chrystusową i daje wiernym na dowód życia wiecznego chwalebne zmartwychwstanie Zbawiciela. Podobnie i inni Apostołowie oraz Oj-

WIERZE W ŚWIĘTYCH OBCOWANIE

Wierzę w świętych obcowanie, w ścieżkę trudną nad wiecznością, wierzę — w poza czas i pamięć sięgający, wspólny Kościół.

Wierzę, że nie gaśnie w śmierci, żadna myśl i czyn serdeczny. Ci, co odwołani wcześniej, nas prowadzą w żywot wieczny.

Święci, którym powierzono, każdy krok nasz, każdy oddech, rzuca w chwałę most wzdorny, na łańcuchach naszych modlitw.

J. S.

Ewangelia

NA ŚWIĘTO CHRYSZTUSA KRÓLA

30 października

(według św. Jana 18, 33-37)



Onego czasu rzekł Płat do Jezusa: Tyś jest król żydowski? Odpowiedział Jezus: Sam od siebie to mówisz, czy też inni powiedzieli ci o mnie? Odpowiedział Płat: Czyż ja Żydem jestem? Naród twój i najwyżsi kapłani wydali mi Ciebie; coś uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata, studzy moi biliby się pewnie, żebym nie był wydany Żydom; lecz teraz Królestwo moje nie jest stąd. Rzekł Mu tedy Płat: Toś Ty jest król? Odpowiedział Jezus: Ty mówisz, że Ja jestem królem. Jam się na to narodził, i na to przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego.

cowie Kościoła bez wyjątku głoszą tę wielką prawdę o życiu wiecznym.

Wiara w życie pozagrobowe nie jest jednak wyłącznie przedmiotem chrześcijańskiej wiary. Wstępując się bowiem w wyznanie całej ludzkości, stwierdzamy, że po wszystkie czasy na całym świecie ludzkość wyznaje: „Wierzę w żywot wieczny”. — Badania prehistorii wykazały, że w najodleglejszych epokach, ludy pierwotne oddawały cześć zmarłym, troszczyły się o ich groby i ofiarowywały zmarłym różne przedmioty, mające im służyć w życiu pozagrobowym. Przyznać wprawdzie trzeba, że pojęcie ludów o życiu pozagrobowym znalazły wyraz w mitach, legendach, podaniach, niemniej jednak na ich dnie tkwiła zawsze ta sama prawda, że człowiek nie umiera, lecz po jego życiu ziemskim następuje życie wieczne oraz że to drugie życie nie może być takie samo dla tych, którzy żyli dobrze i sprawiedliwie, jak dla tych, którzy odeszli od Prawdy i sprawiedliwości.

Według nauki katolickiej, życie pozagrobowe posiada potrójną formę: nieba, piekła i czyśćca. Skąd wiemy, że istnieje czyściec? Umysł ludzki łatwiej przyjmuje myśl o szczęśliwej wieczności i nagrodzie, godzi się również z dogmatem o wiecznej karze. Ale, że istnieje jakiś stan pośredni, to tru-

dniej nam zrozumieć. Odrzucenie jednak czyśćca sprzeciwiałoby się Pismu św., Tradycji i zdrowemu rozsądkowi.

Istnienie czyśćca jest dogmatem wiary. Pismo św. wyraźnie

Tydzień Boży

NIEDZIELA 30 PAŹDZIERNIKA

22 po: Zesłania Ducha św.

Chrystusa Króla

PONIEDZIAŁEK 31 PAŹDZIERNIKA

Augusta, Saturnina

WTOREK 1 LISTOPADA

Wszystkich Świętych

ŚRODA 2 LISTOPADA

Dzień Zaduszy

CZWARTEK 3 LISTOPADA

Sylwii, Huberta

PIĄTEK 4 LISTOPADA

św. Karola Boromeusza

SOBOTA 5 LISTOPADA

Elżbiety i Zachariasza

KU PAMIĘCI :

W tym tygodniu przypada pierwszy piątek miesiąca. Weźmiemy udział w nabożeństwie do Serca Jezusowego i przyjmijmy Komunię św. wynagradzającą.

Nie zapomnijmy też, że jeśli przystąpimy do Komunii św. w Dzień Zaduszy, to możemy zyskać odpust zupełny za dusze zmarłych tyle razy, ile razy w tym dniu odwiedziemy kościół i pomodlimy się na intencję Ojca św. Odpusty te możemy zyskiwać już od południa w dzień Wszystkich Świętych. Wykorzystajmy więc okazję, którą nam daje Kościół, by przyjść z pomocą duszom czyścącym.

bowiem mówi o czyśćcu. W drugiej Księdze Machabejskiej czytamy, że Judasz Machabejczyk posłał do Jerozolimy bogate dary i pieniądze na ofiarę, aby w świętyni odprawiono modły za zmarłych, poległych w bitwie; był bowiem przekonany, że „zbawienną i dobrą jest myśl modlenia się za zmarłych, aby byli oczyszczeni z grzechów”. Za jakich więc zmarłych modlić się należy? — Przyjęci do chwały niebieskiej obędą się bez naszej modlitwy, potępionym zaś na nic się modlitwa nie przyda. Pożyteczna będzie zatem modlitwa jedynie dla dusz, zostających w czyśćcu. Chrystus mówi o ciemnicy w przyszłym życiu, czyli o więzieniu, z którego nikt się nie wydobydzie dopóki nie odda ostatniego szelągka. Więzieniem tym nie jest piekło, gdyż z tego żaden już nie wraca, a więc może nim być tylko czyściec.

Naukę Pisma św. potwierdza tradycja Kościoła. Tę wiarę naszą, ugruntowaną na Piśmie św. i tradycji Kościoła zatwierdza także zdrowy rozsądek. Mówi nam on, że Bóg nie karze wszystkich grzeszników tą samą karą, ale proporcjonalną do złych uczynków.

Wspomnieć jeszcze należy o powszechnie dziś powtarzanym pytaniu: gdzie mieści się niebo, piekło i czyściec? — Odpowiedzieć trzeba z góry, że pytanie takie jest niewłaściwe. Firmament niebieski, który nieraz nazywamy niebem, kiedy na przykład mówimy, że niebo jest czyste lub zachmurzone, nie jest wcale tym niebem o którym tutaj mówimy. Nie można więc tak myśleć, że ponad ziemią jest jakiś „sufit” a nad nim w górze jest niebo. Nie można mówić o miejscu nieba, piekła lub czyśćca, gdyż miejsce zajmują tylko istoty materialne. — Niebo, piekło i czyściec nie stanowią miejsca, lecz są stanem. Niebo jest stanem zjednoczenia duszy z Bogiem, polegającym na bogostawionym widzeniu Bożej istoty. Piekło zaś jest stanem polegającym na wiecznym odsunięciu duszy od Boga, a czyściec jest stanem czasowego odrzucenia duszy od błogosławionego oglądania Boga.

Bekeja

NA ŚWIĘTO CHRYSZTUSA KRÓLA

(z listu św. Pawła Apostoła do Kolosan 1, 12-20)

Bracia! Dzięki składamy Bogu Ojcu, który nas godnym uczynił części dziedzictwa świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności, i przeniósł w Królestwo Syna umiłowania swego, w którym mamy odkupienie przez Krew Jego, odpuszczenie grzechów. On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierwotnym wszelkiego stworzenia, albowiem w Nim wszystkie rzeczy są stworzone na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy państwa, czy księstwa, czy zwierzchności: wszystko przez Niego i w Nim jest stworzone, a On jest przed wszystkimi, a wszystko w Nim stoi. On też jest głową ciała Kościoła, On jest początkiem, pierwotnym z umarłych, aby między wszystkimi sam dzierzył pierwszeństwo; bo spodobało się, żeby w Nim mieszkala wszelka pełność, i żeby przez Niego pojednał wszystko w Nim, uspokoiwszy przez Krew Krzyża Jego tak to, co jest na ziemi, jak to, co jest w niebie, przez Chrystusa Jezusa, Pana naszego.



Bolesne tajemnice różańca

Każdy czyn Chrystusa Pana miał wartość nieskończoną. Jest bowiem Chrystus Bogiem. I dlatego całe Jego życie było jednym pasmem ciągłego i w każdym szczegółzie wystarczającego zadośćuczynienia za grzechy świata. Z wielkiej jednak ku nam miłości i z głębokim zrozumieniem natury ludzkiej zechciał Pan Jezus odkupić nas przez mękę i śmierć swoją: „A ja gdy będę podwyższon nad ziemię, wszystko pociągnę ku sobie...”

W OGRÓJCZU

rozpoczęła się męka. Na świadków ogrójcowego konania wybrał Pan Jezus trzech apostołów: Piotra, Jakuba i Jana Tych samych, których zabrał ongiś na górę Tabor.

Dlaczego wybrał tych trzech właśnie, pozostanie tajemnicą Bożego działania. Po ludzku biorąc, byli bliżsi Jego sercu. Byli też może bardziej odporni na zgorzniecie Chrystusowej agonii. W dniu Przemienienia widzieli bowiem chwałę Syna Bożego, teraz więc mogli łatwiej znieść widok Jego uniżenia w przedśmiertnej męce.

A straszna to była męka, bo nawet krwawy pot wycisnęła z oblicza Syna Bożego i spowodowała trzykrotną prośbę: „Ojcze, jeżeli można, niech odejdziesz ode mnie ten kielich”.

Tajemnica ogrójcowego konania ukazuje nam przede wszystkim człowieczeństwo Chrystusa Pana, które — jak w każdym z nas — wzdrygało się przed cierpieniem. Trzeba jednak wiedzieć, że Pan Jezus nie tylko jako Bóg, lecz również jako człowiek doskonale panował nad działaniem swej ludzkiej natury. Toteż jeśli widzimy Go targanego strachem i udręczonego wizją Krzyża, to tylko dlatego, że do tego

dopuszczał. Chciał bowiem być nam podobnym we wszystkim prócz grzechu.

Należy jeszcze podkreślić, że Pan Jezus choć sam cierpiał tak niewymownie, że serce w Nim niemal nie ustawało, to przecież jak zawsze szukał przede wszystkim woli Bożej. Prosząc Ojca o odjęcie od Niego kielicha gorczy, natychmiast dodaje: „wszakże nie moja, ale Twoja wola niech się dzieje”. Opanowawszy też na koniec naturalny odruch ludzkiej swej natury, wzdrygającej się przed cierpieniem, zdecydowany już na śmierć, wyszedł Pan Jezus dobrowolnie naprzeciw zbrojnej gromady, aby się dać pojąć.

UBICZOWANIE.

Pojmanego Chrystusa Pana stawiono przed sanhedrynem, jednak nie dla zbadania sprawy, ale dla skazania Go na śmierć. Taki też zapadł wyrok. Nie mógł być wykonany bez zatwierdzenia rzymskiego wielkorządcy Piłata. Ten zaś w żaden sposób nie chciał tego uczynić. Nie znalazł bowiem żadnej winy u Oskarżonego. Ale z drugiej strony nie umiał się zdobyć na stanowczą postawę. Mniemając, że ułagodzi tym oskarżycieli, skazał Chrystusa Pana na ubiczowanie.

Kara bicowania była zwyczajem grecko-rzymskim. Do jej wykonania zaś używano ostрых rzemieni, zakończonych kościanymi haczykami lub otwieranymi kulkami. Wykonawcami wyroku byli więc żołnierze rzymscy. Oni to — obnażywszy Chrystusa Pana i przywiązawszy ręce Jego do niskiej kolumny — ubiczowali Jezusa. Pod wpływem razów ciało Jezusa spłynęło krwią, mięśnie zostały poszarpane i odstoniły się kości.

CIERNIEM UKORONOWANY.

Nie dość jednak było żołdakom okrutnego ubiczowania. Słyszeli oskarżenie, że Pan Jezus czyni się królem i wymyślili samowolnie wyszydzące widowisko cierniemi ukoronowania.

Scena ta rozegrała się na wewnętrznym dziedzińcu twierdzy Antonia. Zarzucono Chrystusowi krótki żołnierski płaszcz na ramiona, mający symbolizować królewską purpurę. Do ręki włożono mu trzcinę jako berło, na głowę zaś włożono cierniową koronę. „I zginając przed nim kolana, nągrawali się z Niego mówiąc: Bądź pozdrowiony, królu żydowski. I plwając nań, brali trzcinę i bili go po głowie”.

Okrutnie ubiczowanego i wyszydzonego Chrystusa stawiał Piłat przed Jego przesładowcami, mówiąc: — Oto człowiek! Chciał zaś zapewne wykazać w ten sposób, że nieuzasadnione są w tej sytuacji stawiane Mu zarzuty.

Lecz złość ludzka nie zna granic. „Jeśli go wypuścisz — nie jesteś przyjacielem cesarskim!” — odpowiedziano. Wystraszył się wtedy Piłat, że go oskarżą przed cesarzem i umyślnie ręce na znak, że nie jest winien krwi niewinnie przelanej, skazał Chrystusa na śmierć.

DŹWIGANIE KRZYŻA.

Rozpoczęła się droga krzyżowa Zbawiciela. Wyczerpane uprzednimi cierpieniami siły Jego nie mogą poddać ciężarowi krzyża i raz po raz upada. Przymuszono więc niejakiego Szymona Cyrenejczyka, aby pomógł w dźwiganiu krzyża. Lecz choć tak umęczony i utrudzony, Pan Jezus więcej o cudzym niż o swoim myśli cierpieniu. Mówi bowiem do płaczących nad Nim niewiast: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade mną, ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszymi”. Nadejdą bowiem straszne dni, w które odkopuwać przyjdzie za popełnione winy, zwłaszcza za grzech bogobójstwa, którego niebawem mają się ludzie dopuścić.

UKRZYŻOWANIE.

Przed przybiciem do krzyża podano Chrystusowi Panu napój odurzający — wino zaprawione mirrą. Pan Jezus jednak chce cierpieć i umierać z całą świadomością. I znowu, choć niczym nie złagodzona boleść tak nieludzko Go dręczy, przede wszystkim nie o sobie myśli: „Oto syn twój — Oto Matka twoja” — mówi do stojącego pod krzyżem Jana i swej Matki Najświętszej. Za oprawców zaś modlił się: Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią”. — Jest przecież odkupicielem, który życie swoje daje za zbawienie świata. A czyni to zupełnie dobrowolnie: „Ofiarowan jest, iż sam chciał”.

Na dowód tego rzekł głosem wielkim: „Ojcze, w ręce twoje oddaję ducha mego”. I dopiero wtedy, okazawszy, że aż do końca panuje nad życiem i śmiercią, skłonił głowę i skonał.

Ewangelia

NA UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

1 listopada

(według św. Mateusza 5, 1-12)

Onego czasu widząc Jezus rzesze wstąpił na górę, a gdy usiadł, przystąpili ku Niemu uczniowie Jego. A otworzywszy usta swe, nauczał ich mówiąc: Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo niebieskie. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadają ziemię. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyчени. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam ziorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić wszystko zie przeciwko wam kłamiąc, dla Mnie. Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.

Małec, do tej pory niewidzialny, usiadł i spojrzał na nauczycielkę, która cofnęła się do drzwi.

— Zawołaj go, słoneczko — jęknął pan Romazilhe. — Już go nie mogę utrzymać. Nianię proszę mi pomóc.

Słoneczko jednak zachowało olimpijski spokój, tylko Niania pośpieszyła swemu panu z odsieczą, chwyciła też Dinga, zaczęła go głaskać, uspokajać, przemawiając w miejscowym narzeczu.

— Trzeba go zamknąć w składziku — powiedziała.

— Nie pozwalam, Dingo będzie spał ze mną — rozległ się bardzo spokojny głos Ernesta.

Nie spuszczał z oczu swego nowego wroga, a i ona również na niego patrzyła. O ile mogła w tej sytuacji ocenić, był to chłopczyk już nad miarę otyły. Miał obwisłe policzki ojca, ale włosy piękne, kruczoczarne, mały garbaty nos, usta szerokie, czerwone i ładnie zarysowane. Właściwie mógłby uchodzić za ślicznego, gdyby nie ów niedziecinny wyraz, mina dorosłej osoby. Cóż może być smutniejszego — przeszło jej przez myśl — jak dziecko, któremu tak się we wszystkim dogadza, że nie ma już czego żądać? Prawdę mówiąc, na pierwszy rzut oka nie zrobił na niej przykrego wrażenia. Czują się niemal onieśmielona jego płomiennym wzrokiem. Prawdopodobnie małec mierzył się oporu, jaką napotka w nieznanym przeciwniku.

Nagle rzucił się gwałtownie i zniknął pod koldrą, twarzą zwrócony do ściany; widać

François MAURIAC

G A G A T I E K

było tylko wydęty zarys ciała, zwinętego w kłębek, czarna czupryna, czubek zaróżowionego ucha.

— Kochanie — odezwała się pani Garrouste głosem słodkim i proszącym — powiedz pani „dobranoc”.

— Trzeba powiedzieć „dobranoc” pani nauczycielce — podtrzymała ją Niania — bo inaczej nie zechce tu zostać i trzeba cię będzie oddać do internatu.

Ale gagatek ani drgnął, leżał jak tobołek. Więc pan Romazilhe podszedł do łóżka i wyprzył swą małą postać.

— Erneście, proszę, a w razie potrzeby rozkazuję ci, byś się zachował jak należy wobec panny Thibaud.

Pani Garrouste i Niania przyglądały się śmiarkowi z pełnym lękiem podziwem. Lecz tobołek nawet się nie poruszył.

— Co ja ci dam, moja laleczko — odezwała się pani Garrouste — jeśli będziesz grzeczny? O, słuchaj, bądź ostrożny, wiesz...

I tonem zarazem pieścizliwym i groźnym jąla deklamować

— Mój kochany Erneście chciał mieć małą małpkę, a teraz już małpki nie dosta-

nie... Mój kochany Erneście chciał mieć żywą żmiją, a teraz już żmii nie dostanie...

Panna Thibaud nie mogła się opanować, podjęła półgłosem:

— Mój mały Erneście chciał mieć cielę z sześcioma nogami, a teraz cielęcica nie dostanie...

— Co to znaczy, proszę pani? — zapytał z rozdrażnieniem pan Romazilhe.

W tym samym momencie tobołek poruszył się, wzbil śnieżną chmurę pościeli; posłyszeli mruczenie:

— Jak będę chciał małpkę, to małpkę dostanę. A jak mi się spodoba chodować żmiją, żeby jej wpakować do łóżka...

— Erneście — jęknął pan Romazilhe.

Panna Thibaud szepnęła tylko: — Urocze dzieciątko! Piękny charakter. — Ale gagatek poderwał się, ukazał zmierzwioną głowę.

— No i co — wrzasnął. — To już teraz nie daje mi się nawet spać? Czy to mój pokój, czy nie? Mało miejsca w domu, żeby mi tu wszyscy zatruli powietrze?

— Niepotrzebnie go zdenerwowaliśmy — szepnęła pani Garrouste.

Mały Neron, rozparty na łóżku, przyglądał się swym niewolnikom.

— Niani, zostaniesz ze mną dopóki nie usnę; tylko mi się nie wierć, nie wycieraj nosa, nie sap, żebym cię nie słyszał... Dingo może cię wyprowadzić.

Co powiedziawszy, odwrócił się od ściany.

A służąca potulnie usiadła przy nim na krześle i zamieniła się w posąg.

Euzebiusz, pani Garrouste, nauczycielka, nie zamieniwszy słowa, zesłali na dół i znów znaleźli się w jadalni.

— Jak tylko usnie, proszę pani — powiedziała nieśmiało pani Garrouste — Niania rozpakuje pani walizki.

— To 'zbyteczne, proszę pani. Wyjeżdżam jutro o ósmej. Poproszę tylko o łaskawe odesłanie moich rzeczy na stację.

— Proszę pani, to chyba niemożliwe?

— Pani nas nie opuści!

Zięć chwycił ją za jedną rękę, teściowa za drugą.

— Podwoję pani pensję — wykrzyknął Euzebiusz Romazilhe. — To istne szaleństwo, ale podwajam.

Nauczycielka odpowiedziała zimno, że choćby nawet potroił, i tak nie zostanie. Pani Garrouste ukryła twarz w dłoniach.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Raz jeszcze rzucano w świat apel, by ratować od śmierci głodowej tysiące dzieci hinduskich. Z różnych stron świata płyną więc ku Indiom statki z żywnością. Stworzono nawet organizację z ludzi dobrej woli, którzy na samych tylko przedmieściach Kalkuty sprawują pieczę nad 170 tysiącami dzieci. Dzieciom tym wydzielano się racje żywności w postaci ryżu i jarzyn.

Ludzie są tacy

STRZEŻCIE SIĘ DŁUGICH STÓP! — W tajnym poradniku dla personelu hotelowego w Miami na Florydzie, czytamy: „Ludzie dający napiętki dzielą się na różne kategorie. Szczególnym skupstwem wyróżniają się osoby o dużych stopach. Panie w towarzystwie panów między nie są hojne, ale ich partnerzy starają się mieć szeroki gest. Blondyni oraz osoby wysokiego wzrostu dają więcej niż bruneci i osoby niskiego wzrostu. Amerykanie są znacznie oszczędniejsi od Europejczyków. Najmiesznie napiętki ofiarują Hiszpanie i Niemcy”

NIE OPLACH SIĘ TEN KAWAL! — Pani Ludwika R. otrzymała zawiadomienie, że jej mąż, 34-letni Edward R. przebywający na wakacjach, sygnał tragicznie na jeziorze.

W kilku godzinach później, opalony i niezmieniony „nieboszczyk” zjawił się w mieszkaniu, wyjaśniając, że zrobił sobie kawal, aby przekonać się, czy bardzo będzie po nim plakała. W wyniku awantury i bijatyki, którą wywodziła adnerwowana żona, panu Edwardowi musiał udzielić pomocy lekarz.

UPRZEJMA PROŚBA. — Burmistrz miejscowości norweskiej Mydale, gdzie jest tylko jeden policjant, wysłał przed posterunkiem policji taki napis:

„Usilnie błagam obywateli, aby w czasie dwutygodniowego urlopu naszego policjanta, nie naruszali porządku publicznego”

W TROSCIE O LUDZKOŚĆ. — Pewien rolnik w Polsce, brnącąc uzyskać pożyczkę na rozwój plantacji buraków cukrowych, tak usadził swą prośbę: „Wiadomo, że na naszej planecie zamieszkuje przeszło trzy miliardy ludzi, a za lat dwadzieścia liczba ta podwoi się jeszcze. Strach pomyśleć, ile to trzeba nowych fabryk, ubrań, obuwia i hurtowni. Dlatego prosię o pożyczkę”

Pożyczkę otrzymał!

TRUMNY I TRUMIENKI. — Donoszą nam, iż ukazały się ostatnio w Paryżu w sprzedaży wyszczerzone elegancje trumienki dla psów i kotów! Cena: podobno od 120 franków w wazę.

CUDNE DEKORACJE. — Wiarygodna osoba, która spędza tegoroczny urlop w Polsce, we Wrocławiu, opowiadała nam, że na jednym z magazynów — akurat tam gdzie wystawiono szeroki asortyment bielizny damskiej — mieliśmy się wielki napis: „Artykuły dekoracyjne”.

ZACHĘCAJĄCE! — W jednym z czasopiśmie włoskich, ukazało się ogłoszenie: „Potrzebny motocyklista do ściany śmierci, praca lekka i dobrze płatna”.

Czcigodni Bracia! Przekazuje Wam pozdrowienia i apostołskie błogosławieństwo.

Jest nabożnym zwyczajem wiernych spłacać w miesiącu październiku modlitwami różańcowymi duchowy wieniec dla Matki Chrystusa. Aprobujemy to całym sercem, za oryentałdem naszych poprzedników, a w roku bieżącym wzywamy wszystkich synów i córki Kościoła, aby oraktylowali te nabożne ćwiczenia ku czci Najświętszej Panny. Jesteśmy bowiem zagrożeni coraz bardziej rozprzestrzeniającą się i coraz gwałtowniej narażającą na niebezpieczeństwo, ponieważ krwawa i bezwzględna wojna zaleje, zwłaszcza na obszarach Azji wschodniej. W tej sytuacji obowiązkiem naszym jest jeszcze bardziej intensywnie, ze wszystkich naszych sił, kontynuować pracę na rzecz pokoju.

Jednocześnie dusze ludzi ciężko są nekane wydarzeniami, które zachodzą — jak wszystkim wiadomo — w innych częściach świata: na przykład zmagający się wycieńceni zbrojnie atomowych, pozbawione skrupułów zabiegami o ekspansję własnego narodu, nadmierna gloryfikacja własnej rasy, obsesja przewrotów, segregacja, narzucane obywatelom, niegodziwe spiski, mordowanie niewinnych. Wszystko to potencjalnie zawiera zarodki największej z możliwych tragedii.

Wydaje się nam, podobnie jak wydawało się naszym ostatnim poprzednikom, że Bóg w swej Opatrzności, powierzył nam szczególne zadanie, a mianowicie, byśmy pracowali cierpliwie i wytrwale na rzecz zachowania i umocnienia pokoju. Zadanie to wynika oczywiście z faktu, że powierzono nam rządy nad całym Kościołem, który jako „chorągiew podniesie się między narodami” (Iz. 11, 12) i nie służy celom politycznym, lecz powinien przekazywać ludzkości prawdę i łaskę Jezusa Chrystusa, jej Boskiego Twórcy.

Od chwili objęcia naszego apostołskiego urzędu, nie zanieśliśmy żadnej okazji, aby poświęcać nasze modlitwy, prośby i błagania sprawie pokoju światowego. W samej rzeczy, pamiętając, w roku ubiegłym udaliśmy się do Ameryki Północnej, aby mówić o potrzebie pokoju wobec Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, przed tym organem przedstawiciele niemal wszystkich narodów. Radziliśmy wówczas wszystkim ludom, że nie powinni tolerować stanu, w którym jedni są niżsi od innych, że nikt nie ma prawa atakować drugiego, lecz że raczej wszyscy winni zespolić swej zapał i swe wysiłki dla ustanowienia pokoju.

Później zaś, pouczeni cętką apostołską troską o ludzi, nie przestawaliśmy nalegać na tych, którzy obarczeni są odpowiedzialnością za tak ważne zadanie, aby odsuneli od ludzi te potworne katastrofy mogące ich przytłoczyć.

Przeło teraz znów podnosimy nasz głos

W imię Pańskie wołamy: Zatrzymajcie się!

Jak już informowaliśmy, 19 września br. Papież Paweł VI ogłosił nową, czwartą z kolei, encyklikę swego pontyfikatu, której tytuł zgodnie ze zwyczajem Stolicy Apostolskiej — stanowią trzy pierwsze słowa: „Christi Matri Rosarii”. Encyklika jest bardzo gwałtownym i pełnym niepokoju wołaniem o pokój. Papież zarządził, by w dniu 4 października, w pierwszą rocznicę Jego wizyty w ONZ, na całym świecie odbyły się modły do Matki Boskiej, o pokój w świecie. Zarządził też odmawianie w tej intencji różańca w październiku, miesiącu tradycyjnie poświęconemu w Kościele Katolickim Matce Boskiej Różańcowej

„z wołaniem wielkim i łzami” (Hebr. 5, 7), bardzo usilnie błagając tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za dobro publiczne, aby wszystkimi dostępnymi środkami starali się zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu się pożozi, a nawet całkowicie ją ugasili.

Nie watpimy bowiem, że wszyscy ludzie, którzy szczerze szukają co jest słuszne i sprawiedliwe, niezależnie od rasy, koloru skóry, religii lub stanowiska społecznego, czują podobnie jak my.

Dlatego, niechaj ci wszyscy, którzy ponoszą odpowiedzialność, dążą do ustanowienia niezbędnych warunków, które do prowadzą ludzi do złożenia broni, zanim — pod wpływem zmagającej się presji wydarzeń — stanie się za późno. Ci, w których rękach spoczywają losy rodziny ludzkiej, powinni uświadomić sobie, że w tym krytycznym momencie ich sumienia obciążone są największymi zobowiązaniami. Mając przed oczyma swe własne kraje, świat, Boga i historię, winni oni starannie

się nakazuje nam zwrócić się do pomocy do niebios, ponieważ pokój, którego „dobro-dziejstwa są tak wielkie, że nawet w ziemskich śmiertelnych sprawach niczego więcej nie można sobie życzyć, niczego bardziej się nie pragnie, niczego lepszego znaleźć nie można” (św. Augustyn, De civitate Dei), musi być wybitany od Tego, który jest Księciem Pokoju. Tak jak Kościół w czasach niepewności i cierpień zwykł uciekać się do swej Matki, Maryi, najlepszej oredowniczkii, tak też należy nam zwrócić Waszą uwagę, Czcigodni Bracia, i wszystkich wiernych na Nią, która — jak mówi św. Ireneusz — „stała się orczywną ocalenia całego rodzaju ludzkiego” (Adv. Haer.). Nie widzimy niczego właściwszego i skuteczniejszego niż wzniesienie głosów całej rodziny chrześcijańskiej wśród napięć i trudności, w modlitwie do Matki Bożej, do której zwracamy się również jako do Królowej Pokoju, aby była wspaniałomyślna, tak jak dobra matka, i nie szczędziła swych da-

ENCYKLIKA PAWŁA VI: CHRISTI MATRI ROSARII

przeanalizować swe moralne osiągnięcia i zobowiązania, pamiętając, że ludzie będą błogosławić ich pamięć, jeśli z mądrością pójdą za tym wezwaniem.

W imię Pańskie wołamy: zatrzymajcie się! Trzeba spotkać się i wypracować konkretne plany i warunki z całkowitą szczerością. Trzeba znaleźć rozwiązanie już obecnie, nawet za cenę pewnych niedogodności lub ofiar, później bowiem może powstać konieczność dokonania tego w trakcie straszliwej masakry, co pociągnęłoby wielkie straty.

Ale pokój ten musi być oparty na sprawiedliwości i wolności ludzi oraz musi uzależniać prawa jednostki i zbiorowości ludzkich, w przeciwnym razie nie będzie to pokój trwały i nienaruszony.

Jednocześnie, gdy postanowiliśmy złożyć tę, podyktowaną niepokojem deklarację, nasza wielka odpowiedzialność paster-

Jeśli nieszczęścia wzmożą się, wzrosnąć winno także oddanie Ludu Bożego. I dlatego zwracamy się do Was, Czcigodni Bracia, abycie objeśli przewodnictwem i błagali usilnymi modlitwami miłosierną Dziewicę Maryję przez nabożne odmawianie różańca w miesiącu październiku, jak już o tym wspominaliśmy. Modlitwa ta odpowiada Ludowi Bożemu, może być przyjęta przez Matkę Bożą i zdolna uzyskać dary Niebios.

Drugi Watykański Sobór Powszechny odwołał się wyraźnie do różańca, chociaż nie w bezpośrednich słowach, gdy przypominał wiernym, że „ćwiczenia i praktyki pobożne do Niej się odnoszące, zalecone przez autorytet nauczający Kościoła w ciągu wieków, winny być obdarzone wysokim szacunkiem” (Konst. dogmatyczna „O Kościele”).

Jak to często potwierdza historia Kościoła, ten obowiązek modlitwy, dający tak obfite owoce, jest skutecznym środkiem do odwrócenia zła i nieszczęść oraz do pobudzenia życia chrześcijańskiego. „Przed wszystkim karmi on wierę katolicką, która przez rozważanie świętych tajemnic, zdobywa nowe siły i wznosi umysł do kontemplacji objawionych przez Boga prawd” (Enc. Piusa XI „Ingravescentibus malis”).

Tak więc w miesiącu październiku, poświęconym naszej Pani Świętej Różańca, modlitwy nasze i błagania winny być zdwojone, aby za Jej oredownicwem zawitał dla wszystkich ludzi brząsk prawdziwego pokoju, również prawdziwego pokoju religijnego, ponieważ niestety dziś jeszcze nie wszyscy mogą swobodnie wyznawać swą religię.

Szczególnie pragniemy, żeby w roku bieżącym dzień 4 października, rocznica — jak to już wspomnieliśmy — naszej podróży do siedziby Narodów Zjednoczonych, w służbie sprawy pokoju, był obchodzony przez katolików na całym świecie jako „Dzień Modlitwy o Pokój”.

Będzie to Waszym zadaniem, Czcigodni Bracia, zgodnie z Waszą odną pochwalą gorliwicią religijną i Waszą świadomością wagi tego apelu wydać zalecenia, dzięki którym kapłani, zakonnicy i ludzie świeccy, a zwłaszcza niewinni w kwiecie młodości oraz cierpiący i chorzy będą mogli w tym dniu połączyć się w jednomyślnie modlitwie do Tej, która jest Matką Boga i Kościoła.

W tym samym dniu w bazylisce Św. Piotra, na orobie Apostoła, odrapimy specjalne suplikacje ku czci Dziewicy, Matki Boga, Opiekunki Chrześcijan i Oredowniczkii Pokoju.

W ten sposób na wszystkich kontynentach modlitwa Kościoła brzmieć będzie jak jeden głos i dojrze do Bram Niebios. Albowiem — jak mówi św. Augustyn — „wsśród różnych mów, jakim postugujecie się ludzie, wiara płynie z serca przemawia jednym językiem” (Enarr. in Ps.).

(Dokończenie na str. 8)

Migawki emigracyjne

PREZYDENT JOHNSON W AMERYKAŃSKIEJ CZĘSTOCHOWIE. — W Doylestown (USA), ojczynie Paulini starącej się zbudować sanktuarium „zworowane na Jasnej Górze. Ostatnio odbyła się tam konsekracja kościoła pod wezwaniem M.B. Częstochowskiej, której dokonał ks. arcybiskup Król z Filadelfii, przy udziale ks. biskupa Władysława Rubina a Reymu. Na uroczystość też przybył osobiście prezydent Stanów Zjednoczonych, Johnson, który m.in. powiedział:

„Nie zapomniemy o naszych przyciunach ani o naszych przodkach polskich. Nie zapominamy o wiekach, jakie łączą nasze narody od chwili powstania naszego państwa. Mamy silną wolę jeszcze bardziej tę więzy zacisnąć... Kościół M.B. Częstochowskiej jest symbolem tysiąca lat polskiej cywilizacji i polskiego chrześcijaństwa”.

SYNOWSKIE WYZNANIE. — Na uroczystości w Manheimie (Niemcy Zachodnie) zorganizowanej przez ks. dziekana Janusza, a której przewodniczył ks. infułat Lubowicz, przybył również szef dyszasterstwa armii amerykańskiej, kł. pułkownik Feliks N. Myśliwiec. W swoim przemówieniu powiedział m.in.: „Jestem Amerykaninem polskiego pochodzenia. Polski nigdy nie widziałem, a że mówię i modlę się po polsku, mam to do zawołania u siebie moim kochanym rodzicom, Kościółowi a polskim proboszczom, Siostrom Felicjankom i mojej własnej bliźnie. Dumny jestem z mego pochodzenia polskiego. Kocham Polskę, jej wielką historię i kulturę. Gdyby trzeba było, oddałbym za nią nie życie. Ojczyste i matki! Klędeż wam to na sumieniu, nie płaćcie swym dzieciom i nie solgujcie im, ale wpaćcie im zasady wiary katolickiej, uczcie je kochać Boga i Matkę Boską Częstochowską. Wychowujcie je w naszej pięknym mowie polskiej, polskich zwyczajach i obyczajach”.

Niemia chyba na emigracji matki lub ojca, którzy nie byłiby dumni a syna, wypowiadającego podobne słowa.

NAUKA JĘZYKA POLSKIEGO W HISZPANII. — Aby dzieciom z małżeństwa hiszpańsko-polskich umożliwić mówienie po polsku, tamtejsza Polska Misja Katolicka na swoim biuletynie zamieszcza stronę nauki języka polskiego w opracowaniu p. Sidi Ignatowica.

OFENSYWA MOCZARA. — W Londynie spodziewają się, że w najbliższym czasie dojdzie do jednoczenia wszystkich elementów współpracujących z reżimem warszawskim pod nazwą „Związku Polaków”.

OMEGA

Z E Ś W I A T A

ZAKOŃCZENIE OBCHODÓW MILLENIJNYCH WE WROCŁAWIU

Tak jak w Poznaniu, Krakowie i innych miastach, wielkie rzesze wiernych wzięły udział w uroczystości zakończenia obchodów Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej, jakie miały miejsce we Wrocławiu. Wzrostem nie było końca, kiedy ks. kardynał Wyszyński, poprzedzony przez cały episkopat polski udawał się w procesji z kościoła św. Anny do katedry św. Jana Chrzciciela.

W dniu tym Prymas Polski wygłosił cześć kazania, w tym jedno w Trzebnicy. Władze lokalne pragnąc odciągnąć młodzież od wzięcia udziału w tych uroczystościach religijnych, zorganizowały obowiązkowe zajęcia sportowe. Wobec tych dyskryminacyjnych zarządzeń, Prymas wygłosił specjalne kazanie dla młodzieży już o godzinie 6.30 rano z pełnym humorem i politowaniem traktując dywersję władz.

Ani ks. Kardynał Wyszyński, ani ks. Arcybiskup Kominek nie wspomnieli o liście biskupów polskich do episkopatu niemieckiego, jakby na dowód, że sprawę uważają za zakończoną.

ARESztOWANIE PISARZY CZESKICH

Przed kilku tygodniami 30-letni pisarz Benes został aresztowany dlatego, że protestował przeciwko uwięzieniu dwóch rosyjskich pisarzy Siniawskiego i Daniela. Uwięzienie Benesa zostało podane do wiadomości w ubiegłym tygodniu z okazji posiedzenia Międzynarodowego PEN-Klubu w Arnhem (Holandia) przez angielskiego autora Maurice Crauston.

Na jednej z konferencji prasowych w Arnhem, amerykański pisarz Arthur Miller, przewodniczący Międzynarodowego PEN-Klubu powiedział, że aresztowanie Benesa zostało potwierdzone przez oficjalnego czechosłowackiego delegata, Jiri Mucha. Mucha usiłował jednak przekonać międzynarodową organizację pisarzy, że Benes nie z powodu swej działalności pisarskiej został aresztowany, ale z powodu „wykroczeń przeciwko jednemu z dziesięciorga przykazań”.

Również podano do wiadomości, że 26-letni czeski producent filmowy, Karel Zamecnik, aresztowany został mniej więcej w tym samym czasie jak Benes, po swym powrocie z Paryża, gdzie pracował nad filmem kolorowym.

Dwa te aresztowania wzbudziły wielki niepokój w intelektualnych kołach praskich. Istnieją obawy, że rząd przygotowuje teraz proces pokazowy, jako ostrzeżenie, że obecna „odwilż” w kulturalnym klimacie tego kraju ma swe granice.

ODWETOWE ZARZĄDZENIA

Rząd sowiecki wydał ostatnio zarządzenie, na podstawie którego wszyscy chińscy studenci zapisani na uniwersytetach sowieckich mają opuścić Rosję. Jest to reakcja sowiecka na podobne zarządzenie komunistycznych Chin, które wydalili z tego kraju wszystkich studentów rosyjskich.

Chińscy studenci muszą opuścić ZSRR do końca października bieżącego roku.

TRAGICZNY WYPADEK

Okropny wypadek miał miejsce pod Gnieznem. Ciężarówka ze sprzętem rolniczym mijala półciężarówkę. Wystający klin stalowy pluga odciął cztery głowy nieszczęśliwym pasażerom jadącym w półciężarówce.

ENCYKLIKA PAWŁA VI

(Dokończenie ze str. 7)

Spojrzyj na wszystkie swoje dzieci z macierzyńska miłością, o Błogosławiona Dziewico! Miej wzgląd na niepokój biskupów, którzy lekają się napaści zła na ich trzody. Miej wzgląd na udrekę tak wielu ludzi, ojców i matek rodzin, nekanych troską o los swój i swoich bliskich i obarczonych bolesną odpowiedzialnością. Zmiękczyć serca wojowników i natchnij ich „myśłami pokoju”. Za Twoim orędownictwem wymagania sprawiedliwości Bożej, wywołane orzechem, mogą obrócić się w miłosierdzie. Niech Bóg sprowadzi ludzkość z powrotem na drogę upragnionego pokoju. Niech wiedzie ludzkość do prawdziwej i trwałej pomyślności.

Zachęci siłą nadzieją, że Najświętsza Matka Boża wystąpi w swej dobroci naszych pokornych modłów, z miłością udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, jak też i duchowym i Ludowi powierzonemu Waszej opiece, apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie, w bazylice św. Piotra, dnia 15 września, roku 1966,

czwartego roku naszego pontyfikatu

ZEBRANIE PLENARNE EPISKOPATU FRANCUSKIEGO

W dniach od 17 do 22 października obradował w Lourdes episkopat Francji w pełnym składzie. Inauguracyjna uroczystość odbyła się najpierw przy grocie, w czasie której powitał przybyłych dostojników kościelnych ks. Biskup Theas.

Pierwsze zebranie zagal przewodniczący Konferencji Episkopatu ks. Kardynał LeFebvre z Bourges. Pracami całości kierował wiceprzewodniczący, ks. Arcybiskup Marty z Reims. Nuncjusz papieski wziął udział w dwu ostatnich dniach zjazdu.

W programie zebrania figurowały następujące sprawy: uchwalenie statutu konferencji biskupów, działalność misji wewnętrznych Francji, apostołstwo świeckich, małżeństwa mieszane, formacja kleru, diakonat świeckich, katechizm dla całej Francji, odpowiedź na kwestionariusz Kardynała Ottaviani.

WATYKAŃSKIE BIURO PRASOWE

Stolica Apostolska zapoczątkowała oficjalnie serwis prasowy, który mieści się przy via della Conciliazione w lokalu, w którym w czasie ostatniego Soboru mieściło się centrum prasowe.

Dyrektorem nowej instytucji został mianowany ks. prałat Fausto Vallainc; kierował on przez 5 lat soborowym serwisem prasowym. Jest to pierwszy krok w realizowaniu uchwał soborowych odnośnie prasy. Biuro prasowe będzie otwarte w poniedziałki i piątki od godz. 10 do 13. W każdy piątek o godz. 11 ks. prałat Vallainc będzie miał konferencję prasową na temat wydarzeń minionego tygodnia. We wszystkie inne dni tygodnia będzie do dyspozycji dziennikarzy.

NOWY PRZEDSTAWICIEL STOLICY APOSTOLSKIEJ PRZY UNESCO

Dolychczasowy obserwator Stolicy Apostolskiej przy UNESCO, Msgr Benelli został delegatem apostolskim na Afrykę Zachodnią oraz intermuncjuszem w Senegalu. Jego miejsce przy UNESCO zajął ks. prałat Zabkar z Sekretariatu Stanu. Jest to Austriak urodzony w 1914 r. w Lublianie w Jugosławii.

Studia odbywał w Innsbrucku, potem w seminarium francuskim oraz na uniwersytecie gregoriańskim w Rzymie. Po otrzymaniu w 1939 r. święceń kapłańskich był prefektem niższego seminarium w Lublianie, następnie wikariuszem parafii św. Ignacego w Gorycy. Uzyskał dyplom Akademii Papieskiej przeszedł do Sekretariatu Stanu. W roku 1950 wchodził w skład przedstawicielstwa Stolicy Apostolskiej w Kongo.

...I tak zawsze wciąż i bez końca płyną
lzy i boleść serce rozpiera. Patrzymy na tra-
gizm bohaterskich zmagani i na rozpacz
serc konających.

Chyli się szala dziejów to na tę, to na
ową stronę. Krew i Męstwo, Ideały i Rze-
czywistość.

Pokolenia płyną za pokoleniami i z każ-
dym pokoleniem odradza się hydra walki
mściwej, nieostabłej, niezakończonyj... Nad-
wiślańska kraina płonie toną pożarów, to
znowu spokojną rozbrzmiewa pracą; bije w
niebo głosem błagania, to znowu triumfal-
nym hymnem zwycięstwa i radości grzeje
się w słońcu wiosny, to znowu popada w
martwą zimowej niemocy.

Rozmyślania zaduszkowe Polaków

I tak zawsze, i wciąż, i bez końca. Cóż
to za dziwna ta nasza dola?! Cóż za ka-
przyśna fortuna kręci naszym losem? Cóż
za monstrualna siła zawzięła się na nasze
szczęście? Czyż już nic i nikt nie zdola
zmienić dróg naszego życia?

...Czyż nie służyliśmy Ci wiernie, o Bo-
że, od zarania naszych dni, od pierwszych
chwil naszego życia? Ginęły narody w bra-
tobójczych walkach, plwając na Twoją świę-

tość, a my wierni swoim ideałom stali-
śmy przy Tobie, posłuszni Twojej Ewange-
lii i głosem Twoich Pasterzy. W okresie
naszej świetności, stawiliśmy imię Twoje,
o Boże, ustami Kochanowskich, Karpiń-
skich, Krasiickich i Staszyców. A gdy przy-
szły dni kłęski i smutku nie upadaliśmy na
duchu, ale ufni w dobroć i sprawiedliwość
Twoją, wotailiśmy do Ciebie

„Święty Boże, Święty mocny,
Święty a Nieśmiertelny —
zmiłuj się nad nami!

Od powietrza, głodu, ognia i wojny —
wybaw nas Panie!

Od wrażego rodu, pasłwy i swawoli —
wybaw nas Panie!

Od bratniej niezgody przy czerpaniu wody —
wybaw nas Panie!

Od zelżywego z urogiami przymierza —
zuchowaj nas Panie!”

(Kornel Ujejski)

I płonęły nam chaty i osiedla, a wróg
brutalną stopą przyniósł nam pierś. Gi-
nęliśmy na szubienicach, w więzieniach i na
Sybirach, niezłomni, wierni, oddani Two-
jej sprawie. Wtenczas, kiedy nam zamiera-
ły serca z rozpacz, kiedy ból zabijał zmy-
sły, kiedy walił nam się na głowy cały dom
ojczyźniany, jakżesz nadludzko brzmiał głos
narodu polskiego

„Śpiewajmy hymn wesela wśród stosu płomieni,
Męczarni nieugięci, bólem niezmożeni.
Niechaj wzięty katuszy męstwo nasze targa,
A modlitwą dziękczynną drży konając wargę!”
(J.I. Kraszewski)

Szły pokolenia za pokoleniami, a piętno
niewoli, walki i nieszczęść nie zniknęło z na-
szego życia. A przecież byliśmy najwier-
niejszymi Twoimi sługami i wierzyliśmy sta-
le, że nam dopomożesz, że nam okażesz
swoje miłosierdzie!

Nawet w chwili najgłębszej beznadziej-
ności, wotailiśmy ze łzami

„Wszecchnoency Boże, Ojędw naszych Panie,
W Tobie nadzieja nasza i odwaga,
O wsparcie Twoje, o swe smartwychwstanie,
Twój lud Cię błaga!”

(Stefan Witwicki)

Umarli abyśmy żyli

Czas mija szybko, lata życia na emigra-
cji lecą z zawrotną szybkością. Ale wierność
Bogu i naszej Ojczyźnie nie zacierają się z
czasem, lecz rośnie z niestabnącą wiarą w
przyszłość Polski, Polski katolickiej, Pol-
ski woinej.

Zbliżamy się do świętego Dnia Umarłych.
Dnia, w którym myśli nasze wylatują ku
tym, co odeszli na zawsze. Pójdziemy na
ich mogiły z modlitwą na ustach i głębo-
ką czcią.

W tym roku Millennium wykażmy swoją
miłość przede wszystkim tym, którzy odes-
zli od nas nie ze starości, nie z choroby,
ale w kwiecie wieku, ginąc na placach bo-
ju, w kaźniach gestapo lub dalekich tajgach
Sybiru. Tym, co to stanęli na wezwanie
Polski, by bić się o Jej wolność i swoje ży-
cie jej oddali w ofierze.

W Zaduszny Dzień, kiedy znajdziemy się
na cmentarzach i w kościołach, pamiętaj-
my o tych jakże często bezimiennych boha-
terach, których przyjęła do swego łona go-
ścinnu nam ziemia francuska. Ziemia, na któ-
rej zginęli, ale z myślą o naszej ukochanej
Ojczyźnie.

Niech dziś na tej gościnniej ziemi francu-
skiej nie zabraknie na ich mogiłach kwiecica
— symbolu naszej do nich miłości, i pomy-
ka świecy — symbolu smartwychwstania.
Kiedy będziemy modlić się za nich, niech

nasza myśl popłynie także hen do Lwowa,
gdzie śpią snem wiecznym — trzymając nie-
jako straż nad tą ziemią zbroczoną krwią
— Lwowskie Orleto. Nie możemy tam dzi-
siaj pójść, bo wróg zajął i zbezczescił ten
ukochany skrawek polskiej ziemi. A na
cmentarzu — gdzie śpią bohaterzy tego mia-
sta semper fidelis — pasie się dzisiaj by-
dło.

Dłatego, kiedy udawać się będziemy na
cmentarze, nie zapomnijmy o tych, którzy
zginęli za wiarę i wolność naszego Kraju, a
dzisiaj już nawet mogiły nie mają.

W tym roku Millennium zorganizujemy
niejako krucjatę modlitwy, aby Bóg w swej
Opatrzności policzył trud i ofiarę Polaków,
którzy zginęli, i aby przywrócił nam to, za
co oni oddawali swe życie: — wolność Oj-
czyzny.

Bronisław SZCZAPA

SMUTNE ROCZNICE

Polęglemu Synowi

Nie mogę tego zrozumieć,
przywyknąć nie mogę
do myśli, że Ciebie nie ma
i że leśna drogę
do Twej nieznanej mogiły
zarósł wrzos lililowy...
a może tarniny.
Ostre kolce pilnują
Twey skrwawionej głowy
i Twoich oczu zgasłych
Synku mój jedyny...

Wszak święte dziś
na wszystkich grobach tyle.
Na wszystkich leżą kwiaty
i białe i czerwone...
Na Twojej opuszczonej i ciemnej mogile
zapalam sercem płomień rubinowy,
kładę z łez wykwiłte
kwiaty kryształowe
i ujęte w różaniec —
tęsknoty godziny.

J. K.

Są jeszcze do nabycia

ZNACZKI WATYKAŃSKIE

wydane z okazji Tysiąclecia Chrstu
Polski przez pocztę watykańską. —

Seria zawiera 6 znaczków o wartości
15, 25, 40, 50, 150 i 220 lir.
Zamówienia należy kierować na adres:

GŁOS KATOLICKI
B. P. 18

77 — La Ferté-sous-Jouarre

SZUKAJĄC ZDROWIA
SPOŻYWAJ DOSKONAŁY

M I O D

od polskiego pszczelarza

Cena 5-cio kilowego waderka wraz
z przesyłką 30 F. — Zamawiać:

Mr S. PRZYBYCIEN

35 — TEILLAY

Gdzie byłeś? Gdzie jesteś, Boże Wszechmogący? Czyż wzgardziłeś prośbami ludu Twego? Boże mój, wierzę w Ciebie, jak wierzę w wolność mojego Narodu i tak jak cały mój naród tak Cię błagam

„Wolności pragnę ponad wszystko!
Daj mi szerokie pole kołem,
Bym mógł przed Tobą kłękać nisko
I jeszcze niżej hold bić czolem”.

(Leopold Staff)

Doświadczaliśmy w życiu wszystkiego najgorszego, co tylko człowieka spotkać może. Poznaliśmy nędzę i poniewierkę, rozpacz i boleść, kajdany niewoli i pustkę śmierci. Nie nam obcym nie było. Byliśmy „Chrystusem Narodów” i „Przedmurzem Chrześcijaństwa”. Dawaliśmy z siebie największe ofiary, ofiary krwi i życia. Czy nas kto zrozumiał? Czy wreszcie zrozumieliśmy samych siebie?

Historia mówi... Historia mówi ustami i piórem tych, co posiadają zdolność mówienia i pisanja. Historia wybiera najpiękniejsze ziarenka z korca maku, by w pamięci narodu przetrwały wieki. Historia uczy i wychowuje pokolenia.

Naród nasz wydał więcej bohaterów niż uczonych. Walczyliśmy przeciw od samych narodzin. Życie nasze — to walka. Nieustająca walka o prawo do życia, do wolności, do samostanowienia o sobie.

Czy tak ma trwać dalej? Czy jesteśmy tylko w dziejach narodów krwawym nawozem do lepszej przyszłości? Czy czerwone maki na naszych polach i ugorach mają stałe nam przypominać o naszej męczęńskiej doli?

Szukamy drogi do naszego szczęścia. Rozmyślamy nad swoją dolą. Szarpiemy się we własnej nieporadności i modlitwą staramy się pokryć niepokój i słabość.

Czy tak ma być wiecznie?

Czy błędy stuleci nie powinny nas nauczyć co jest dobre a co złe, co stanowi na-

szą siłę, a co słabość, co wzmacnia naszą jedność, a co nas dzieli?

Julian MAJCHERCZYK

Na uroczystość Chrystusa Króla 1966 „Ciebie, Boże, chwalimy!”

Na Tysiąclecie Chrztu Polski rozkołysały się wszystkie dzwony, by razem z uroczystym „Ciebie, Boże, chwalimy” przejmując wybić melodię naszej wdzięczności za Jej dobowanie.

Do głosu dzwonów przyłączają się i nasze serca, uwarżliwione na prawdę i światło Boże przez bliższy kontakt z Jego Matką Najświętszą, nawiązany przez peregrynację kopii Jasnogórskiego Obrazu.

W licznych obchodach uzewnętrzniamy nasze przekonania i uczucia. Jednym z fragmentów tych manifestacji jubileuszowych będzie nieodwołanie uroczystość Chrystusa Króla — w ostatnią niedzielę października.

Niezłomna wola naszego Narodu — to wierność Krzyżowi, Kościołowi i Ewangelii — to wierność Chrystusowi Królowi.

Chcemy wejść do drugiego tysiąclecia z nowym stylem chrześcijańskim — bardziej ludzkim, w stosunku do Boga też. Dziś słowo to — ludzki — jest na ustach każdego. Pragniemy, by każdy był ludzki. Określając kogoś dodatnio — mówimy „ludzki”. Rozumiemy przez to, że jest delikatny, wyrozumiały, dobry.

Właśnie taki ludzki, z wyczuciem, niech będzie nasz stosunek do Boga i Jego spraw w świecie. Ta subtelność pobudzi nas do specjalnego wyróżnienia święta, które wskazuje na wielkoduszność Bożą względem ludzi. Król królów, Władca wszechświata, nie rozkazuje z tronu wysokiego, niedostępnego, ale prosi i przebacza z Krzyża; nie żąda, by mu służono, lecz Sam się ofiaruje za wszystkich, by życie mieli i objęcie mieli: uważa nas

za braci swoich i przyjaciół a nie za podwładnych.

Bądźmy więc „ludzkimi” wobec Niego. Uroczystość tę uważamy za nasze rodzinne święto. Spotkamy się wszyscy z naszym Boskim Królem na nabożeństwach, więcej, za prostym Go do domów naszych serc w Eucharystii.

Od czterdziestu lat Polskie Zjednoczenie Katolickie, z okazji tego święta, ogłaszało zbiórki na cele Akcji Katolickiej. W tym roku Zarząd Główny zwraca się do organizacji lokalnych ze szczególniejszym apelem o sumienne zorganizowanie tej zbiórki. Każdy chętnie złoży dar na ten cel, byleby miał ku temu sposobność. Osoby, któreby chciały ofiarować większe sumy, mogą je przekazać bezpośrednio na konto pocztowe PZK, podane niżej.

Niech wszędzie, przed każdą Mszą św. i po, będą przez naszych członków rozdawane ofiarodawcom w tym dniu specjalne wianetki z wydrukowanym naszym wołaniem: „Niech żyje Chrystus Król!”.

Wianetki i odczyty na akademie lub zebrania są przesłane na ręce naszych Najczcowniejszych Duszpasterzy.

Pieniądze ze zbiórki prosimy przekazać na konto pocztowe PZK — UNION DES ASSOCIATIONS POLONAISES CATHOLIQUES EN FRANCE — 62 - LENS, Boite Postale No 25 — CCP : LILLE No 1.367.86.

Zarząd Główny
Polskiego Zjednoczenia Katolickiego
we Francji

1926

1966

KRAWCZYK STEFAN

ALIMENTATION GENERALE — BOUCHERIE — CHARCUTERIE — BOULANGERIE

SPECIALITES POLONAISES

MARLES-les-MINES

Rue St. Etienne — Tél. : 51

MARLES-les-MINES

OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

(Ciąg dalszy)

Z parafii w Abbaye de Cendras (Gard)	
Jankowiak Agnieszka	50,00
Haiiba Antonina	20,00
Merendet Helena	10,00
Kucharczak Maria	10,00
Matuszak — St. Martin d'Heres (Isere)	150,00
Kardacz-Piątkowski-Ratajczak	60,00
Pinkowski Czesław — Metz (Moselle)	50,00
Organizacje polskie w Lens :	
Komitet Towarzystw Miejskowych	1.000,00
Bractwo Róż. Zyw. - szyby 12-14-15	550,00
Bractwo Róż. Zyw. - szyby 9-11-16	515,00
Bractwo Róż. Zyw. — szyb 4	100,00
Bractwo Róż. Zyw. - szyby 12-14 i 2-4 (z podróży do Dadizeele)	65,00
Kolo Polek im. Król. Jadwigi — szyby 9-11 i 16	350,00
Stow. Meżów Katol. pod wezw. Naj- świętszego Serca Jezusowego	350,00
Stow. K.S.M.P. m. i z.	450,00
Kolo Seniorów KSMF	135,00
Z wystawy Harcerskiej w Lens	355,75
Kolo Rezerwistów i był. Wojskowych	300,00
Kolo Teatralne „Wanda” z Loos-en- Gohelle (fundusz likwidacyjny)	103,00
Straż Honorowa	50,00
Sekcja polska syndykatu C.F.T.C.	50,00
Dzieci polskie i francuskie (dochód z przedstawienia)	281,90
Dzieci z katechizmu (rok 4) — szyb II	11,00
Związki K.S.M.P. we Francji	200,00
KSMF z Hersin-Coupiigny (P. de C.)	50,00
Parafia polska w Vendin-le-Vieil (P. de C.) — dodatkowo	245,00
Gromada Zuchów z Noyelles s. Lens (na gwiazdce w Lens)	50,00
Parafia polska w Marles-les-Mines (P. de C.) — dodatkowo	2.512,00
Parafia polska w Noeux-les-Mines (P. de C.) — dodatkowo	1.001,00
Parafia polska w Auby-Leforest-Asturi- es-Pont-de-la-Deule — dodatkowo (Ofiary nadesłane na konto pocztowe)	1.724,00
Horotyńscy — Paryż	50,00
Giac Jan — Auchel (P. de C.)	100,00
Gajler Waclaw — Bergerac (Dord.)	10,00
Kłosek Wincenty - Echallat (Charente)	20,00
Limińska Katarzyna — Blanc-Mesnil (Seine St. Denis)	50,00
Parafia polska w Sessevalle-Somain (Nord)	320,00
TARKOWSKI Edmund — Issy-les- Moulineaux (Seine)	30,00
N.N. — Deville (Ardennes)	30,00
Kupeczyk Stanisław — Axat (Aude)	100,00
Czajka Antoni — Coudekerque (Nord)	10,00

RAZEM : 11.568,65

Ks. prob. K. CZAJKA

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dzieła Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens :

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens
C.C.P. 1804-99 LILLE.

WIERSZE CZYTELNIKÓW

KRÓLUJ NAM, CHRYSSTE !

Króluj nam Chryste, króluj nam.
Tyś nasze Dobro Wieczyste
Bądź nam światłością i drogą
Niech nas zwaśność nie zmoga.
Króluj nam !

Króluj nam Chryste, Króluj nam
My mamy intencje czyste
Więc wspomóż, wzmocnij nas
Gdy straszny nadejdzie czas.
Króluj nam !

Króluj nam Chryste, króluj nam
W dni życia naszego dźdzyste
Niechaj przy Tobie ostoim
Obdarz nas swoim pokojem.
Króluj nam !

Króluj nam Chryste, króluj nam
Tyś jest Wszchemocnym zaiste,
Imieniu swemu chwalebę daj
A nas ocal i zbaw nasz kraj.
Króluj nam !

A. SÓJKA — Lens

OFIARY NA „MIESIĄC INWALIDY”

.....W załączeniu przesyłam 10 F na „Miesiąc Inwalidy”. Przykro mi, gdy myślami cofnę się wstecz do roku 1914-15, kiedy to również zachęcano nas do boju, dawano obietniki itp. i dziś kiedy człowiek się starzeje, nie ma zapewnionego bytu. Sam jestem inwalidą wojennym, ciężko rannym w głowę, byłem w niewoli rosyjskiej. Nie otrzymuję ani grosza za wojnę. Dzięki Bogu mogłem jeszcze pracować i obecnie jestem na emeryturze i u schyłku życia.

Cieszę się, że mogę przesłać na tych inwalidów bez pensji chociaż 10 F”.

M. H.

.....Nie małą sprawią mi przyjemność pospieszyć z pomocą polskiemu inwalidzie wojennemu, szczególnie tym, którzy służyli w wojsku, jak : w Armii Krajowej w roku 1939 w Polsce i w roku 1914-

A B O N A M E N T

możesz opłacić :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. *Marian Walensa*, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe : Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. *Jan Szymaszek* — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLLANDII : Ks. *Van der Zee*, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. *Ernest Drescher* O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe : Hannover 1854-50.

W WIELKIEJ BRYTANII : *J. Ciemtor*, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

1918 — bez prawa do renty. Przyjmijcie ode mnie ten skromny dar w sumie 50 F”

M. P.

Ponadto nadesłali : Rosa Bailly 100 F., S. Gubowski (za pośrednictwem Misji Katolickiej) 50 F., M. Hanusac 10 F., inż. S. Łopniński 10 F., Związek Rezerwistów i b. Wojskowych — kolo Paryż 150 F., Br. Tułik 10 F., T.J. 100 F., M. Mroczynski 10 F., W. Szabkowski 10 F., M. Palmbach 50 F., Kompania Wartownicza nr 4011 — 256 F., J. Półtorak 30 F., Kompania Wartownicza nr 4158 — 102 F., Pplk W. Owoc 100 F., W. Kędzierski 100 F., Pani Tadzysak 20 F., W. Durczyn 30 F., Kompania Wartownicza nr 4128 — 195 F., J. Malecki 6 F., dr Langrod 10 F., J. Zieliński 50 F., Kmitel K. 100 F., mec. Onyszkiewicz 100 F., Kompania Wartownicza nr 4006 — 82 F., S. Skala 10 F., dr Kagański 10 F.

Wszystkim ofiarodawcom przesyłamy tą drogą serdeczne „Bóg Zapłać” w imieniu tych kolegów-inwalidów, którzy z pomocy tej skorzystają.

Dalszą pomoc prosimy uprzejmie przysyłać na konto pocztowe naszego Związku : (Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 15, rue St. Gilles — Paris (3) — Numer konta 7913-93 Paris) z zaznaczeniem na „Miesiąc Inwalidy”.

Zurząd PZIW we Francji

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{er})

Telefon : RICHELIEU 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI.
O.M.I. O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTE-sous-JOUARRE. — Telefon : 376

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

Śląski przyjaciel pszczół

W październiku br. przypada 60 rocznica śmierci ks. Jana Dzierżona, światowej sławy polskiego pszczelarza pochodzącego ze Śląska Opolskiego. Na obu półkuliach znane jest przyjacielom pszczół to nazwisko. Często tak bywa, że stawę zyskuje się dopiero po śmierci. W wypadku ks. dra Jana Dzierżona było inaczej. Zastużonym uznaniem cieszył się już za życia. Otrzymywał ordery, medale i mnóstwo podziękowań od światowych związków pszczelarskich, monarchów ówczesnie panujących, wybitnych naukowców a także od prostych wieśniaków, którzy idąc za wskazaniem śląskiego pszczelarza osiągnęli doskonałe wyniki w hodowli pszczół.

Do czasu odkryć Dzierżona, nie prowadzono racjonalnej i planowej hodowli pszczół, ponieważ nie znano ani sposobu życia ani rozmnażania się tych owadów. Pszczoly żyły w dziuplach drzew, w wydrążonych kłodach, a później w barciach okrągłych stawianych na ziemi.

Barnictwo jest fak dawnie, jak dawna jest ludzkość. Literatura światowa, począwszy od Arystotelesa i Wergilego, opiewała matego owada zwanego „apis” nie tylko dla wspaniałego miodu i bardzo potrzebnego wosku, ale także z powodu jego pracowitości. Polska słynęła od zarania swoich dziejów z barnictwa. Kronikarz Gall Anonim pisząc o ziemiach polskich podał, że obfituje ona w złoto, srebro, chleb, mięso i miód. Lecz młmo tego że pszczoły znano, metody hodowli były tradycyjne aż do XIX w. Dopiero ks. Dzierżon, dzięki wytrwałej obserwacji i niepopolitym zdolnościom, odsłonił tajemnice pszczeliego życia. Przede wszystkim zbadał ul ruchomy, dający mu możność obserwacji, zaś rezultaty swoich badań publikował w polskich i niemieckich pismach.

Pierwszą książkę pt.: „Teoria i praktyka nowego przyjaciela pszczół” wydał Dzierżon w r. 1848. Nie zaniebując publikacji w czasopiśmie, wydał śląski „król pszczół” — jak go nazywano — wiele książek, tłumaczonych na różne języki. Najważniejszą z nich, wprost rewelacyjną, była rozprawa o partenogenezie, czyli o dzieworództwie pszczelich matek. Spór o teorię dzieworództwa toczył się przez długie lata, a brali w nim udział najwybitniejsi biolodzy. Już za życia ks. Dzierżona (miał w tym względzie więcej szczęścia aniżeli Kopernik) pogodzona się z jego odkryciem, choć ostatecznie przyjęto je dopiero w r. 1920.

Śląski „ojciec pszczół”, prowadząc swoją cichą i żmudną pracę badawczą w małej wiosce, stawał się coraz bardziej osobą światową. Nazwisko jego ukazywało się na szpalfach gazet i czasopism całej Europy a także Ameryki. Do Karłowic, gdzie proboszczował, a później do rodzinnych Łowkowic, przyjeżdżały całe pielgrzymki pszczelarzy z różnych krajów. Wszystkich przyjmował, wszystkim chętnie udzielał rad, korespondował z wieloma wybitnymi naukowcami i czasopismami europejskimi, wymieniał matki pszczoły z pszczelarzami różnych krajów świata. Za sławą i rozgłosem przysłyły odznaczenia z różnych uniwersytetów. W r. 1872 uniwersytet w Monachium nadał mu godność doktora honoris causa. Królowie i książęta Prus, Austrii, Rosji, Szwecji, Włoch itd. przysyła

JESIEŃ

Znamy się, moja jesieni.
Od lat się znamy nawzajem,
Wiem jaką radość i troskę
Każdemu z nas dziś rozdajesz.

Choć urok kwiatów przemija
I zeschnie widzę badytle,
Nie czuje w sobie tej pustki
I nie trwam w drętwej bezsile.

I obojętnie, czy droga
Zagubi mnie w mrocznej głębi —
Wiem, że na drodze jesiennej
Nigdy samotny nie będę.

Że chociaż w dróg koleinach,
Które ominąć mi trzeba,
Odnajdę zawsze po deszczu
Choć skrawek najmniejszy nieba...

Choć jaś twoim zwyciężajem
Milczenie i cień, i smutek
W mej pieśni zawsze odnajdę
W słońcu i kwiatkach ogródek.

Mogą go liście przyprószyć
Kolorem złotym i rdzawym,
Skoro w piosence mej słowa
Kiełkują niczym żdźbło trawy.

Choć ptakom w krańcu nakazujesz
Po lasach głuche milczenie —
Ptakiem, co śpiewa o tobie
Pogodne moje natchnienie.

Choć runą wichry i skargą
Drzewa wśród pól rozkołyszą,
Pozdrawiam twój powrót, jesieni,
Spokojem serca i ciszą.

Józef BARANOWSKI

mu ordery. Ks. Dzierżon był i przemawiał na wielu zjazdach pszczelarzy. Mając 92 lata przemawiał jeszcze na zjeździe wiedeńskim; było to w r. 1903.

A oto kilka danych biograficznych: Ks. Jan Dzierżon urodził się w Łowkowicach 16. 1. 1811 r. w rodzinie chłopskiej. Wios słynęła z polskośći, a maty Jan dopiero w 9 roku życia w niemieckiej szkole w Byczynie, nauczył się języka niemieckiego. Był wybitnie uzdolniony, gimnazjum wrocławskie ukończył z odznaczeniem. Teologię studiował także we Wrocławiu. W roku 1835 otrzymał probostwo w Karłowicach w pow. Brzeg. Mała parafia polska nie zajmowała mu wiele czasu, poświęcał więc go ukochanym pszczołom. Prowadził wzorowe gospodarstwo — użył niemi nowymi sposobami ziemie, meliorował łąki, dając przykład okolicznym gospodarzom. Ks. Dzierżon był z natury społecznikiem, toteż nie zasklepił się wyłącznie w swoich zamiłowaniach pszczelarskich. Bronił chłopów przed dworem i władzą pruską; w okresie Wiosny Ludów razem z nimi zakładał towarzystwa włościańskie, organizował spotkania i manifestacje, pisywał artykuły i ulotki w jęz. niemieckim i polskim, wytuszczając cel i potrzebę walki. Za te wystąpienia był sztykanowany. W prasie niemieckiej obrzucano go obelgami, posypały się na niego grzywny i kary.

W r. 1869 ks. Dzierżon zrezygnował z parafii i przeniósł się na emeryturę, zmęczony sztykanami. Już jako emeryt podjął w poważny konflikt z wrocławską kurią i został nawet ekskomunikowany. Z Karłowic przeniósł się po 49 latach duszpasterzowania, do domu swego bratanka, do Maciejowic pod Łowkowicami, gdzie pogodzony z Kościołem, zmarł 26. X. 1906 roku.

Biografowie niemieccy przedstawiali ks. Dzierżona jako Niemca. Pomijali skrupulatnie wszystko, co tyczyło jego polskośći, której śląski „król pszczół” nigdy nie taił. Z bratankiem swym, Franciszkiem Dzierżonem, z którym wspólnie mieszkał przez dziesiątki lat, rozmawiał tylko po polsku. Franciszek, wychowanek stryja, był gorącym patriotą polskim. Posiadane pamiatki po swoim znakomitym stryju przekazał Franciszek Polsce. Ks. Dzierżon pisał i wydawał swoje dzieła w języku polskim, lecz trzeba zważyć, że żył w państwie pruskim, a poza tym pragnął być zrozumianym przez całą Europę. Nauka polska wyprostowała wiele fałszów i zakłamań odnośnie biografii polskiego uczonego, mają po II wojnie dostęp do archiwów i akt.

Uroczystości związane z obchodami rocznic śmierci i urodzin ks. Dzierżona gromadzą zawsze liczne grono jego wbiecicieli z kraju i zagranicy w Łowkowicach, Karłowicach i Kluczborku (wszystkie te miejscowości są na Opolszczyźnie), gdzie znajduje się Muzeum Dzierżonowskie. I w tym roku 60 rocznica jego śmierci stała się okazją do manifestacji na skalę ogólnokrajową. - (zap)